

Harbeth to niewielka angielska manufaktura, założona w 1977 roku przez Dudleya Harwooda.

Zanim przeszedł na swoje,

Dudley pracował w BBC.

Uczestniczył w zakrojonym na szeroką skalę programie badawczym,

mającym na celu opracowanie

monitorów studyjnych, przeznaczonych

do kontroli jakości audycji

transmitowanych

przez tę rozgłośnię.

Jacek Kłos

Piątka z plusem Harbeth Super HL5 Plus

BBC

Renoma BBC nie pozwalała na partyzantkę, a tą byłoby bazowanie przy realizacji programów na przypadkowych odsłuchach kontrolnych. Stworzono więc system norm i wymagań, których spełnienie pozwalało uzyskiwać powtarzalny rezultat brzmieniowy.

Określono, że głośniki muszą wiernie odtwarzać ludzką mowę i dźwięki instrumentów akustycznych; cechować się równomiernym pasmem przenoszenia, niskim poziomem podbarwień oraz minimalnym rozrzutem parametrów. Ich charakterystyka częstotliwościowa musiała odpowiadać egzemplarzowi wzorcowemu z bardzo małym odchyleniem, po to, aby nie miało



znaczenia, kto i kiedy je wyprodukuje ani w którym studiu zostaną zainstalowane. Za każdym razem efekt brzmieniowy musiał być taki sam. Eliminowano w ten sposób przypadkowość i różnice wynikające ze stosowania zróżnicowanego sprzętu monitorującego.

Dziś takie wymagania nie wydają się przesadnie wygórowane, ale w latach 70. XX wieku była to rewolucja i zupełnie nowe spojrzenie na rolę urządzeń odtwarzających dźwięk. Rozgłośnia podeszła do tematu bezkompromisowo, a ewentualni dostawcy musieli się dostosować. Jako organizator i fundator programu badawczego BBC sama nie miała zamiaru angażować się w produkcję. Opracowała standardy, projekty i wytyczne, ale to wytwórcy musieli się martwić o ich perfekcyjną realizację. W tamtych czasach znaleźć się na liście licencjonowanych dostawców BBC było ogromnym wyróżnieniem. Wybraną firmę czekały nie tylko lukratywne zlecenia od potężnego i wypłacalnego kontrahenta, ale także splendor, o którym w innych okolicznościach mogłaby tylko marzyć.

Po zakończeniu swej wielkiej przygody w BBC, Dudley Harwood rozpoczął nową.

Nieporównanie mniejszą, ale równie ekscytującą, bo własną. Dysponując ogromną wiedzą z zakresu akustyki, techniki oraz wymagań rozgłośni, postanowił zająć się produkcją monitorów studyjnych. Po 10 latach podjął decyzję o przejściu na emeryturę, a zbudowaną przez niego firmę odkupił Alan Shaw.

Od tamtego czasu jest jej jedynym właścicielem. Do niego też należy ostatnie słowo w procesie dostrajania każdej nowej kolumny (voicing), a zatem to właśnie on

20-cm głośnik nisko-średniotonowy Harbeth wykonuje sam. Wysokotonowy to aluminiowy Seas 25TAF/G, zaś supertweeter – 19-mm kopułka tytanowa produkowana na zamówienie.



odpowiada za efekt, który realizatorzy słyszają przy konsoletach, a melomani w swoich domach.

Oferta

Jako że studia radiowe i telewizyjne potrzebowały monitorów, badania skoncentrowały się właśnie na nich. Podłogówki nie leżały w kręgu zainteresowań inżynierów; nie stanowiły też obiektu westchnień użytkowników. Pomimo upływu ponad czterech dekad, duch tamtego myślenia przenika katalog Harbetha. Nie dość, że

oferta jest mała, to jeszcze ogranicza się do zestawów na podstawkę. W latach dwutysięcznych firma opracowała, co prawda, wolnostojące modele NRG-N4 i HL-S8, ale okazało się, że mimo optymistycznych prognoz, rynek ich nie potrzebuje. Po kilku latach produkcję zakończono i chyba nikt specjalnie po nich nie płakał. Obecnie, choć to „obecnie” trwa już blisko dekadę, Harbeth proponuje tylko monitory.

Katalog podzielono na dwie linie – profesjonalną i domową. Pierwsza jest skromniejsza i zawiera trzy modele: Monitor 20, Monitor 30 i Monitor 40.2. W drugiej jest ich pięć: miniaturowe P3ESR, większe Compact 7 ES-3, Monitor 30.1, omawiane dziś Super HL5 Plus i wreszcie szczytowe Monitor 40 z dopiskiem 2. Różnice w odpowiadających sobie wersjach studyjnych i domowych sprowadzają się do estetyki: domowe są wykańczane naturalnymi formami. Profesjonalne maluje się na szary

▼ **Radial 2 charakterystycznie połyskuje. „Jeżeli nie możesz się przejrzeć w membranie, to nie jest to Harbeth” – mawia Alan Shaw.**

mat (choć Monitor 20 ma w standardzie czarny jesion) i wyposaża w profesjonalny terminal speakon. Dla uściślenia warto dodać, że Monitor 30 Pro występuje także w wersji aktywnej, której nie znajdziemy w ofercie domowej.

Konserwatyzm Harbetha przejawia się nie tylko w układzie katalogu. Firma niezmiernie rzadko wprowadza nowości. Na tyle, że nawet oferowana od czasu do czasu specjalna wersja kolorystyczna urasta do rangi wydarzenia. Alan Shaw uważa, że skoro coś jest dobre i znajduje nabywców,

to nie ma potrzeby tego zmieniać. Nie jest typem konstruktora, który ledwie ukończył prace nad projektem, już zaczyna go poprawiać. Jego filozofia jest zupełnie inna. Przed wprowadzeniem do sprzedaży zestaw musi być w swej kategorii tak dobry, jak to tylko możliwe. Decyzja o rozpoczęciu produkcji jest na tyle poważna, że kiedy zapadnie, dany model powinien długo pozostać w ofercie.

O pojawieniu się wersji Super HL5 Plus przesądziły względy techniczne. Od dawna było wiadomo, że w pewnym momencie skończy się jeden z komponentów używanych do produkcji membran radialowych.

Jeszcze zanim zapas się wyczerpał, Harbeth opracował recepturę Radialu 2. Zaczął go stopniowo wprowadzać do wszystkich modeli, aż wreszcie przyszła pora na Super HL5. Został on poddany, poniekąd wymuszonemu, odświeżeniu jako ostatni. Od 2014 roku wszystkie monitory Harbetha mają membrany z Radialu 2.

Budowa

Super HL5 Plus są tak bliźniaczo podobne do poprzedniczek bez Plusa, że naprawdę nie sposób mówić o nowej konstrukcji. To „klasyczny monitor BBC, tyle że lepszy” – głosiło hasło na plakacie

reklamującym stoisko Harbetha na wystawie w Monachium. Na pierwszy rzut oka, obie wersje są nie do odróżnienia i dopiero przy bliższych oględzinach można dostrzec dopisek „Plus” na naklejce w rogu przedniej ścianki. Bystremu obserwatorowi nie umknie także pierścień szarej gąbki, przyklejony do krótkiego tunelu bas-refleksu. Poza tym wygląd, konstrukcja i pryncypia projektu nie zmieniły się ani na jotę.

Przetworniki

Super HL5 Plus to nietypowa konstrukcja trójdrożna. Nietypowa, bo zamiast powierzyć bas i średnicę dwóm osobnym przetwornikom, rozdzielono zakres tonów wysokich. Ich większą część pokrywa Seas 25TAF/G (H 398) – klasyczna, 25-mm aluminiowa kopułka, należąca do serii Prestige. Ma kosz z tworzywa sztucznego, wzmocnionego włóknem szklanym, i cewkę chłodzoną ferrofluidem. Pomimo przystępnej ceny, to wciąż jeden z najbardziej udanych przetworników wysokotonowych.

Harbethy Super HL5 Plus to zestawy na podstawkę. Warto zadbać o ich jak najwyższą jakość. Maskownica mocowana systemem Frameless Frame, czyli wpychana w wąską szczelinę pomiędzy frontem a zewnętrzną krawędzią obudowy.

Najwyższa góra, powyżej 12 kHz, jest domeną 19-mm, prawdopodobnie tytanowej kopułki, której wytwórcy nie udało się wytropić. Na magnesie znajduje się tylko naklejka z oznaczeniem Harbetha. W oryginalnych Super HL5 pojawiała się informacja, że głośniczek wyprodukowano we Francji. O aktualnym nie wiemy nawet tego. Harbeth określa go mianem „supertweetera”, ale nie jest to ściśle, przynajmniej biorąc pod uwagę dzisiejsze standardy. Górna częstotliwość przenoszenia jest jak najbardziej standardowa i wynosi 20 kHz, przy spadku o 3 dB. Co ciekawe, w pierwszych



Super Piątkach były to 24 kHz. Nie zmienia to faktu, że nazywanie „supertweeterem” przetwornika, który kończy pracę tak jak inne kopułki, to nadmiar optymizmu. Z drugiej strony – jego działania nie sposób zanegować. W spektrum nie tyle go słyszeć, co odczuwać jego obecność. Odpowiada za otwartość i zwiewność, dzięki którym dźwięk jest swobodny, a aura akustyki – wiarygodna.

Radial

Jednak to nie rozbudowana sekcja wysokotonowa ma status gwiazdy Harbetha. Firma zasłynęła membraną radialową, którą stosuje we wszystkich przetwornikach średnio- i nisko-średniotonowych. Radial to kompozyt polimerowy albo – innymi słowy – odmiana polipropylenu. Tyle że autorska i wykonywana według niepodrabialnej receptury. Skład materiału jest objęty tajemnicą, ale wiadomo, że powstał w wyniku projektu zainicjowanego przez Alana Shaw w 1990 roku i prowadzonego z myślą o komercjalizacji rezultatów w zespołach głośnikowych. Shaw był zainteresowany materiałem, który będzie odtwarzał dźwięk równie naturalnie jak dotychczas stosowany polipropylen, ale z większą szczegółowością i mikrodynamicą. Brzmienie konwencjonalnych membran Shaw uważał za nudne i nie był w tym poglądzie odosobniony. Chciał jednak zachować dobre tłumienie wewnętrzne, bo oznaczało ono wolność od rezonansów i podbarwień, co gwarantowało czystość reprodukcji. Zależało mu również na zwiększeniu sztywności przy jednoczesnym obniżeniu masy drgającej oraz na możliwości dostosowania grubości membran do średnicy głośnika i określonych zastosowań.

Prowadzony ze studentami projekt zakończył się sukcesem. Udało się opracować mieszkę właściwościami przewyższającą polipropylen, dającą się formować wtryskowo i wynoszącą reprodukcję dźwięku na nowy poziom. Od 1995 roku Shaw systematycznie wprowadza radialowe membrany do kolejnych zestawów Harbetha.

Radialowe przetworniki są wytwarzane w fabryce firmy w Lindfield, Haywards Heath, 20 minut drogi na południe od lotniska Londyn Gatwick. To oczywiste, że ich produkcji nie powierzono firmie zewnętrznej. Opatentowany materiał cieszy się w branży uznaniem i mógłby się okazać łakomym kąskiem dla konkurencji.

W Super HL5 Plus montuje się driver 20-cm. Membranę z koszem z twardego tworzywa (prawdopodobnie ABS-u) łączy

wklęsłe gumowe zawieszenie. Magnes nie jest monstrualny, ale ma doklejoną pierścien, który może nie tyle ekranuje, co przyczynia się do lepszego skupienia pola magnetycznego w szczelinie cewki.

Na przedniej ścianie, oprócz przetworników, znajduje się otwór bas-refleksu. Taka lokalizacja ułatwia ustawienie, ale i tak nie powinno się dosuwać monitorów zbyt blisko do tylnej ściany. Bezpieczny dystans to 40-50 cm. Jeżeli zostawimy mniej, głębia może ulec spłyceciu, a dźwięk stracić klarowność.



Z tyłu znajdują się złota tabliczka z nazwą modelu i numerem seryjnym oraz podwójne terminale. Wystają wprost z obudowy, co ułatwia podłączenie okablowania. Jeżeli decydujemy się na bi-wiring, wygodniej będzie użyć końcówek bananowych, ponieważ wąski rozstaw gniazd utrudnia instalację masywnych widełek.

Połączenia wewnętrzne zrealizowano skrętką z miedzi beztlenu, sygnowaną marką Van Demme Blue. Zakończenia po stronie zwrotnicy są lutowane; wyprowadzenia przetworników podłączono na wsuwki. Montaż jest ścisły, więc nie ma obawy o przypadkową utratę kontaktu.

Pasma dzieli zwrotnica zmontowana na płycie drukowanej. Przykręcono ją do tylnej ścianki tymi samymi śrubami, które mocują terminale głośnikowe. Komponenty są porządne, ale nie znajdziemy tu egzotycznych kondensatorów ani powietrznych cewek nawijanych srebrnym drutem. Znaczący studyjny rodowód.

Obudowa

Obudowę wykonano w zgodzie z tradycją BBC. Harbeth nazywa tę technikę „Super Tuned Structure”. Polega ona na różnicowaniu grubości materiału oraz sposobów jego łączenia w celu jak najlepszego wygaszania

◀ Nietypowy układ trójdrożny z dwiema metalowymi kopułkami i radialowym nisko-średniotonowcem.

▼ Obudowa z MDF-u obficie wytłumiona matami bitumicznymi i gęstą gąbką.



rezonansów i braku podbarwień dźwięku. Ścianki przednią i tylną przykręca się do ramy wewnętrznej 12 drewnokrętami. Nie jest to oszczędność stolarza, ale świadomy zabieg. Pozostałe ścianki są konwencjonalnie klejone, zaś przetworniki mocuje się śrubami wchodzącymi w nagwintowane tuleje. Do wytłumienia używa się dwóch rodzajów materiałów. Maty bitumiczne przybija się zszywkami do wszystkich powierzchni z wyjątkiem deski głośnikowej. Tak samo rozmieszczona jest gęsta gąbka akustyczna, przy czym na ścianie tylnej jej płat jest wyjątkowo gruby.

Obecnie producenci dążą do konstrukcji jak najbardziej monolitycznych, pozwalających uzyskać jak najwyższą sztywność. Harbeth trzyma się starych receptur, co czyni z niego nie lada oryginała. W materiałach informacyjnych pojawia się, co prawda, wzmianka o głuchej obudowie, która nie wpływa na brzmienie przetworników, ale wystarczy puknąć w boczną ściankę Super HL5 Plus, by się przekonać, że wydaje odgłos. Nie ma się czemu dziwić. Najgrubsza jest deska głośnikowa – ma 2 cm grubości. Tylna ścianka ma już 12 mm, a boczne i górna – zaledwie 9 mm. Rezonans skrzynki obniżają maty bitumiczne, co nie zmienia faktu, że nie jest ona akustycznie głucha i brzmienie jest uzyskiwane także nią, podobnie jak to się dzieje w instrumentach z pudłem rezonansowym.

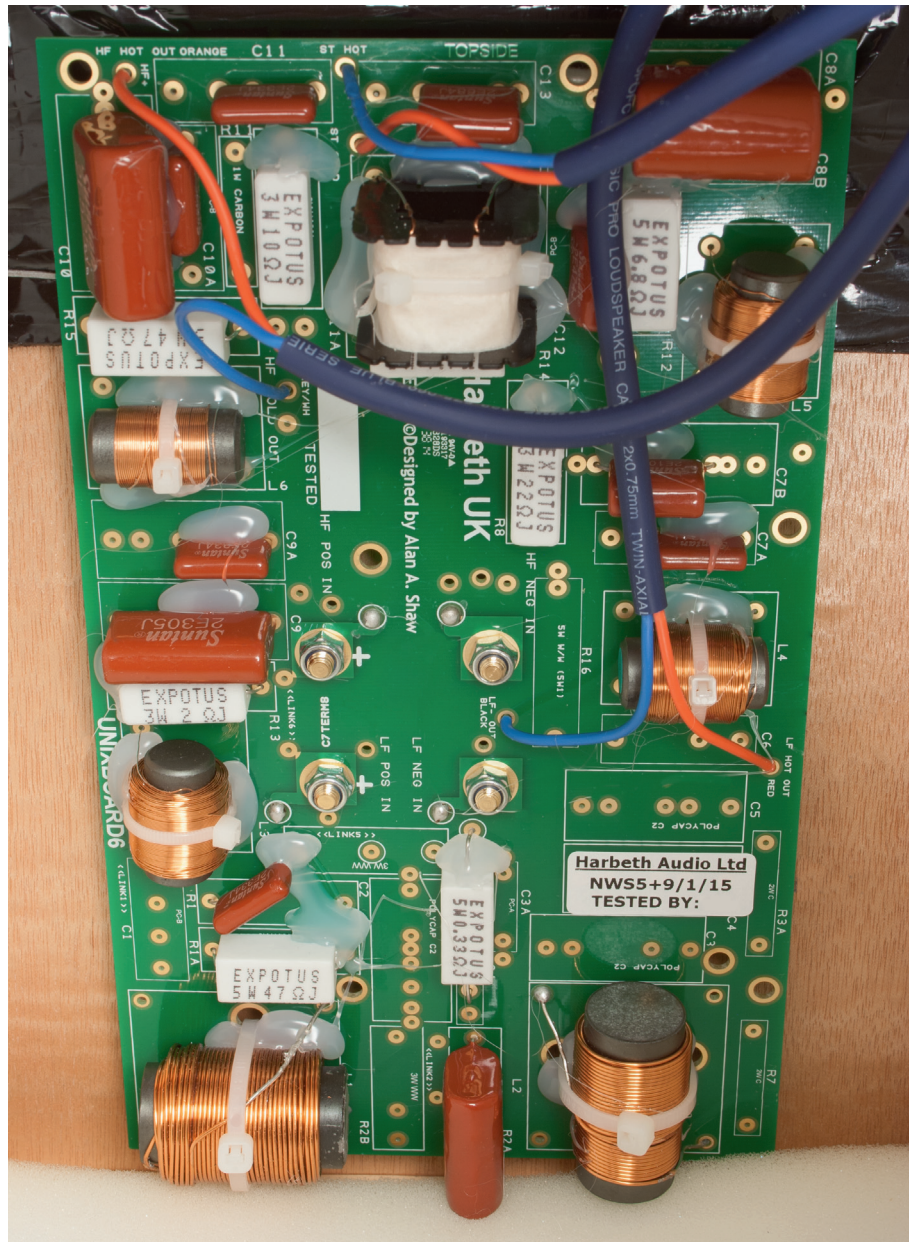
Sposób montowania maskownicy określano w przeszłości mianem „Frameless Frame”. Proste rozwiązanie polega na pozostawieniu pomiędzy płaszczyzną frontu a krawędziami obudowy wąskiej szczeliny, w którą wpycha się metalową ramkę z rozpiętą na niej tkaniną. Wygląda to solidnie, pasuje do estetyki i pozwala uniknąć umieszczenia magnesów pod fornirem. Mimo wszystko, odsłuchy lepiej przeprowadzać bez grilla. Dźwięk się wtedy otwiera i jest bardziej napowietrzony.

Wszystkie domowe Harbethy są dostępne w wykończeniach pięknymi naturalnymi fornirami, zabezpieczonymi bezbarwnym matowym lakierem. Przez moment były dostępne błyszcząca czerń i biel, ale ze względu na wymagany do ich wykonania nakład pracy, firma się z tej opcji wycofała (albo wciąż ją oferuje najbardziej zdesperowanym nabywcom, tyle że nieoficjalnie). Do wyboru pozostały wiśnia, taka jak na zdjęciach, eukaliptus, palisander oraz heban tygrysi. Dwie ostatnie wersje prezentują się najkorzystniej i myślę, że warto za nie dopłacić.

Klasa wykończenia zasługuje na uznanie. Nawet najtańszy fornir wiśniowy wygląda

świetnie i nie sposób nie docenić kunsztu stolarza. Ścianki są fornirowane obustronnie, by zachować mechaniczną stabilność materiału. Przednia i tylna przylegają do ramy za pośrednictwem naklejonej po obrzeżu taśmy z ubitej pianki, co dodatkowo zmniejsza przenoszenie wibracji na resztę obudowy.

wysokości uszu słuchacza. Zalecana wysokość stendy powinna się mieścić w granicach 39-45 cm. Polski dystrybutor Harbetha poleca Skylany Sky 4P 18. Warto również wypróbować, wykonywane na zamówienie, StandArty SHL5 (test: „HFim 5/2005”). Ich przygotowanie trwa długo, ale dźwiękowo (i wagowo) to inna jakość emocji.



Zwrotnica zmontowana na płytce bezpośrednio za gniazdami. Komponenty przyzwoite, choć bez egzotyki.

Super HL5 Plus to zestaw na podstawkę. Złota proporcja, przy wysokości monitorów 63 cm, sugeruje zastosować stend o wysokości około 39 cm (razem z kolcami). Gwarantuje to idealne optyczne zespolenie kolumny z podstawką, a więc najlepszy efekt wizualny. Warto także zadbać, by środek odległości pomiędzy tweeterami znalazł się na

Harbeth ma swój świat. Nie sięga po aluminium ani kompozyty na bazie żywic, zadowolając się nie najgrubszym MDF-em. Wydawać by się mogło, że to strategia samobójcza, tymczasem efekty świadczą o czymś zupełnie przeciwnym. Słuchacze firmę lubią, a wielu się od jej kolumn wręcz uzależniło. Ich dylematy ograniczają się do wyboru pomiędzy Monitorem 30.1 a Super HL5 Plus, ewentualnie Monitorem 40.2, jeśli kto zamożny i dysponuje dużym pomieszczeniem. Do gabinetu lub sypialni nada się miniaturka P3ESR. Dla niezde-

cydowanych jest jeszcze Compact 7 ES-3. I po co więcej?

W tym szaleństwie jest metoda. Firma z katalogiem obejmującym pięć modeli jest nie tylko znana na całym świecie, ale wręcz ma swoje fankluby i aktywne forum użytkowników. Alan Shaw sięga po lutownicę od wielkiego dzwonu, a i tak cieszy się uznaniem we wszystkich zakątkach audio-filskiego świata.

Do swoich dystrybutorów dzwoni co najwyżej z życzeniami świątecznymi, bo o zamówieniach muszą pamiętać sami. Jest kolejka i jeżeli źle ocenią popyt, zostają bez towaru i bez możliwości domówienia kilku par na szybko. W aktualnych realiach rynkowych zakrawa to na dezynwolturę na granicy arogancji, ale Alan nie robi z tego zagadnienia. Przedsiębiorstwo działa, ma stabilny portfel zamówień i utrzymuje satysfakcjonującą rentowność. Większe nie będzie, bo rozbudowa to duże inwestycje, a duże inwestycje to duże ryzyko. W swojej obecnej formule przetrwało kryzys z 2008 roku i wcale na nim nie ucierpiało. Właściciel się nie stresuje, załoga ma zapewnioną pracę, a klienci cieszą się dobrym brzmieniem.

Jak widać zasada, że kto stoi w miejscu, ten się cofa, w przypadku Harbetha nie działa.

Konfiguracja

Super HL5 Plus nie są wymagające w stosunku do wzmacniacza. Przynajmniej jeżeli chodzi o parametry mierzalne. Wysokie moce i wydajności prądowe nie są w ich przypadku konieczne. Niezbędna jest natomiast jakość prezentacji, znacznie wyższa niż sugerowałyby pułap cenowy monitorów. Mówiąc prościej, można podłączyć elektronikę za 80-100 tysięcy i nadal nie będzie to mezalians.

Z bardziej przystępnych, a godnych polecenia, trzeba wymienić lampowy wzmacniacz Leben CS-300, z zastrzeżeniem, że jest to propozycja do małych pomieszczeń. Z drugiej ręki warto szukać Baltlaba Epoca 1v3 oraz Primare'a i21. W obu przypadkach należy stosować źródła znacznie droższe od wzmacniaczy. Z wyższej półki na wyróżnienie zasługują Trilogy 925 i ModWright KWA150 SE. Z jeszcze wyższej, choć na to rozwiązanie zapewne mało kto się zdecyduje – Burmester 911 Mk3.

Dobrych połączeń jest znacznie więcej. Wbrew obiegowej opinii, Super Piątki wcale nie zawsze dobrze grają z lampą, ale

z Audionem czy Octave już tak. Z tranzystorów pewniakami są szczytowe integry Accuphase'a. Gwarantują wypełnienie basu i potrafią pokazać zalety środka pasma. Nie warto natomiast tracić czasu na elektronikę grającą twardo i sucho. Większość konstrukcji w klasie D obchodziłbym szerokim łukiem. Także rozjaśnione



Ścianki przednia i tylna dokręcane 12 śrubami każda. Złota tabliczka znamionowa z nazwą producenta, modelem i numerem seryjnym.

Podwójne terminale spięte płaskimi zworkami.



towarzystwo nie pozwoli nam się cieszyć muzykalnością Harbethów.

Generalnie można stwierdzić, że cena Super HL5 Plus jest myląca, a pełnię swoich zalet brytyjskie monitory pokażą dopiero z elektroniką i okablowaniem z wysokiej półki. W teście towarzyszył im wzmacniacz zintegrowany Trilogy 925 oraz dzielony, złożony z preampu BAT V3iX SE i końcówki mocy ModWright KWA150 SE. Źródłem sygnału był Accuphase DP-700. Okablowanie stanowiły łączówki KBL Sound Himalaya i Tara Labs The Zero Edge oraz przewody głośnikowe KBL Sound Red Eye Ultimate. W ostatniej fazie testu sięgnąłem po komplet Triple Crown Siltecha, ale to już poza konkursem i bardziej z ciekawości niż pod kątem merytorycznej oceny monitorów. Harbethom nawet ta zmiana nie umknęła. Ich przejrzystość jest imponująca.

Za zasilanie odpowiadały kondycjoner Gigawatt PC-4 Evo i przewody Acrolink 6N-PC6100, GigaWatt LS-1 oraz KBL Sound Himalaya. Elektronika stała na stolikach StandArt STO MkII i Sroka, a głośniki – na podstawkach SkyLAN Sky 4P 18 z sypkim wypełnieniem nóg. System grał w 16,5-metrowym pokoju, delikatnie zaadaptowanym akustycznie.

Wrażenia odsłuchowe

Super HL5 używałem przez ponad dziesięć lat; prywatnie i do pracy, o ile da się to rozdzielić. Najpierw ich pierwszej wersji, wyprodukowanej w 2002 roku z okazji ćwierćwiecza wytwórni. Po dziewięciu latach odświeżyłem swoją parę, wymieniając na nowy egzemplarz z aktualnej produkcji. Już samo to świadczy o ich wyjątkowości. Mając dostęp do wielu innych głośników, pozostałem przy Harbethach.

Nowe Super Piątki zagrały nowocześnie. Z lepiej zdefiniowanymi detalami i bardziej konturowym, choć nadal miękkim, dobrze wypełnionym basem. Super HL5 Plus kontynuują tę estetykę, zachowując zalety poprzedniczek.

Harbetha łatwo nie docenić. Przeoczył albo nawet zniechęcił się do niego po przelotnym odsłuchu na wystawie. Trudno dociec, w czym tkwi problem, ale często pokazy tych głośników to brzmieniowa porażka, nie mająca nic wspólnego z efektem, jaki można uzyskać w domu. Super HL5 (Plus) czy Monitor 40 wymagają dopieszczenia, a to wymaga

czasu. Na wystawach go nie ma i pewnie stąd przypadkowe, nierzadko miżerne efekty. Harbethowi trzeba dobrać nie tylko elektronikę, ale także okablowanie i podstawki. Alan Shaw nie poleca nic konkretnego, pozostawiając tym samym pole do eksperymentów. Jedne frakcje opowiadają się za konstrukcjami otwartymi, ale w moim odczuciu się to nie sprawdza – dźwięk staje się zbyt lekki. Wielu zwolenników ma Skyland,



Najnowszą generację Super HL5 oficjalnie zaprezentowano na wystawie High End 2014 w Monachium.

który jest przyzwoity, ale da się to zrobić lepiej. Po próbach z kilkoma standami, w tym drewnianymi i odlewanyymi z betonu, wybrałem miękko nastrojone Stand-Arty. Dopiero one zapewniły brzmieniu namacalny bas i precyzję, pozwalając jednocześnie delektować się spójnością pasma i zaletami radiału.

Dobrze ustawione Super HL5 to jedne z najmniej męczących, a zarazem najbardziej wciągających zestawów, z jakimi się zetknąłem. Fakt, że po ponad dekadzie ustąpiły miejsca sześciokrotnie droższemu Avalonom Transcendent, tylko potwierdza ich klasę. Wcześniej nie odczuwałem pokusy zmian. Okablowanie, elektronika – owszem. Ale kolumny? Po co?

Znane z przeszłości wrażenie relaksu, połączonego z precyzyjnie podanym detałem wróciło wraz z odsłuchem Super HL5 Plus. Nie miałem pod ręką zwykłych Super Piątek, by jednoznacznie stwierdzić, czy wersja z plusem jest lepsza, ale na pewno nie jest gorsza. Wiercie mi, że to wystarczy. SHL5 Plus ujmują spójnością pasma, zaskakują solidnością basowej podstawy i przekazują ogromną ilość informacji o muzyce. Są przy tym wolne od zmanierowania czy napięcia, które z czasem mogłyby zacząć męczyć. No i zachowują tę nieprawdopodobną, przepięknie wypełnioną i wilgotną średnicę, dzięki której wokale brzmią wzorcowo. Taki środek pasma byłby mile widziany w dowolnych kolumnach z dowolnego segmentu cenowego. Lepszy jest tylko w Monitorach 40. Porównywalny – w niewielkich, tych najlepiej dostrojonych. To właśnie dzięki radialowej średnicy, kunsztownie połączonej z metalowym tweeterem Super Piątki brzmi tak świeżo i wciągająco. Należą do konstrukcji, które na początku grają normalnie i wydaje się, że wręcz zwyczajnie. Dopiero gdy po jakimś czasie porównamy je z innymi kolumnami, przekonujemy się, jak bardzo są naturalne i muzyczne. Ich dźwięk płynie swobodnie i sprawia przyjemność nawet po ośmiu godzinach grania. Nic nie przeszkadza ani nie męczy, a przeciż dostajemy dużo detali i dokładny wgląd w nagranie. Czyli powinno być jasno, szczególnie i po jakimś czasie męcząco, ale nic podobnego się nie dzieje. Bajeczna średnica i spójność sprawiają, że duża ilość detali tylko zwiększa satysfakcję ze słuchania. Jeśli się postaramy, do kompletu uzyskamy mięsisty, mocny bas i dobrą dynamikę w skali makro. Oczywiście, ta ostatnia nie jest największą z zalet, ale jeżeli ktoś uważa, że te głośniki będą grały nudno, to bardzo się myli.

Charakterystyka tonalna Super HL5 Plus zawiera zarówno elementy dla Harbetha typowe, jak i właściwe tylko dla tego modelu. Jest to najjaśniej brzmiący i najbardziej otwarty monitor brytyjskiej wytwórni. Zapewne dlatego także mój ulubiony. Tam gdzie inni stają przed dylematem: SHL5 Plus czy Monitor 30.1, dla mnie wybór jest prosty. Lubię granie jasne i przejrzyste, zwłaszcza gdy się nie gryzie z naturalnym ciepłem. A tego ostatniego Super HL5 Plus mają pod dostatkiem i to je łączy z resztą oferty. Nawet jeśli początkowo równowaga tonalna przesuwają się do góry, to trochę prób z ustawieniem i doбором akcesoriów przywraca właściwy balans. Łatwość prezentowania szczegółów zostaje, a dźwięk staje się po prostu bardziej wypełniony.

W prezentowaniu przestrzeni wcale nie przeszkadzają szerokie przednie ścianki (Monitor 40 jest jeszcze szerszy, a ma lepszą głębię). Bliższe plany korzystają z uprzywilejowania. Scena zaczyna się na linii łączącej głośniki, ale głosy i instrumenty solowe wychodzą w kierunku słuchacza. Dobrze, że tak się dzieje, bo to podkreśla ich realizm, a z dobrą realizacją pozwala uzyskać namacalność. Barwa wokali jest fantastyczna. Połączona z bliskością sceny sprawia, że od słuchania nie sposób się oderwać. Super HL5 Plus nie budują może wycynowej głębi, ale w tej, którą prezentują, mieści się nawet skład symfoniczny. Nie będzie tego oddechu i hektolitrow informacji o akustyce co z Avalonami, ale to co jest, naprawdę wystarczy.

Tajemnicą dźwięku Harbetha nie jest bowiem osiągnięcie pułapu wzorcowego we wszystkich kategoriach, ale ich połączenie w perfekcyjnie dobraną całość. Średnia ocen poszczególnych aspektów brzmienia nic nam nie powie o rzeczywistej klasie prezentacji. A ta jest niezwykle wysoka i – zgodnie z nazwą modelu – zasługuje na piątkę z plusem.

Tak samo jak poprzednik, Super HL5 Plus nadaje się zarówno do pracy, jak i słuchania dla przyjemności. Można z nim spędzić dziesięć, a pewnie i więcej lat i nigdy się nie nudzić. To magiczny głośnik, który potrafi czarować muzyką.

Konkluzja

Harbethy Super HL5, a teraz Super HL5 Plus to wyjątkowo udane kolumny, odporne na upływ czasu i dające wyjątkową satysfakcję ze słuchania. W dobrym towarzystwie sprawią, że na długo zapomnicie o zmianach w systemie. Dzięki temu będziecie mogli sporo zaoszczędzić. I dobrze, bo kolejny przystanek w dążeniu do doskonałości znajduje się o wiele dalej.

Harbeth Super HL5 Plus

Geny: 15900 zł (wiśnia)
16400 zł (eukaliptus)
16640 zł (heban, palisander)

Dane techniczne:

Ilość dróg/głośników:	3/3
Głośniki:	20-cm Harbeth Radial 2 25-mm aluminiowy Seas 25 TAF/G (H 398) 19-mm tytanowy na zamówienie
Skuteczność:	86 dB/1 W
Impedancja:	6 omów
Pasma przenoszenia:	40 Hz – 20 kHz (-3 dB)
Rek. moc wzm.:	25-150 W
Ustawienie:	na podstawie
Wymiary (w/s/g):	64/32,2/30 cm

Ocena:

Brzmienie: hi-end

Dan D'Agostino

master audio systems

CLASSIC STEREO



„Classic działa mniej więcej tak: bierzesz znane nagranie, które znasz „wzdłuż i wszerz”, odtworzywszy je dziesiątki lub setki razy na wzmacniaczu (końcówce mocy, dla ustalenia uwagi) za 20, 30 czy nawet 50 tys. zł. Włączasz w ten sam tor Classica i nastaje porządek, rośnie adrenalina, zwiększa się ciśnienie tętnicze, a Ty – bezwiednie zwiększasz głośność, robiąc coraz większą ścianę dźwięku. Żadną tam ścianę – to jest jednak trójwymiar, a więc okno, nie ściana. Obraz przestrzenny rośnie, ale nic się nie zlewa. Po chwili dociera do Ciebie, że kolumny są znacznie lepsze, niż sądziłeś, bo nigdy tak głośno i czysto nie grały. Jednocześnie wciąż rośnie przestrzeń, by w końcu oprzeć się o ściany pomieszczenia, próbując je rozsadzić. A barwy? Są takie, jak być powinny: ani trochę nieodchudzone, w ogóle niepogrubione, może co najwyżej trochę ocieplone – tyle, ile potrzeba. Ważne, że nasycone, bogate. Zero ostrości, metaliczności, tranzystorowości. To, o czym teraz piszę, brzmi jak definicja wymarzonego wzmacniacza. Classic Stereo bardzo wyraźnie się do niej zbliża, wręcz się o nią ociera.”

Audio-Video 07/2015



WILSON[®] AUDIO

Sasha 2

„przełamują pewną granicę dzielącą normalne systemy high-end od muzyki live. Konkretnie zaś - redukują ten dystans w stopniu, który bezdyskusyjnie każe mi zakwalifikować te kolumny do kategorii A+”.

Audio-Video 8-9/2015



info: www.audiofast.pl